Nr. 7. Kraków, niedziela 1 listopada 1925. Rok VIII.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W POLSCE

WYCHODZI 1-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Ogłoszenia: za każdy wiersz milimetrowy 25 groszy. | Numer pojedynczy 20 gr. | Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II. p.

Kryzys gospodarczy w Polsce

Wzrost bezrobocia. — Nędza mas pracujących.

Rząd Władysława Grabskiego, który przyszedł do władzy w bardzo trudnych warunkach finansowych państwa, zabagnionych przez poprzednie rządy burżuazyjne, a zwłaszcza przez „Chjenopiasta“, umiał wzbudzić w społeczeństwie wiarę we własne siły, pragnąc je wykorzystać dla uzdrowienia waluty i skarbu państwa. Po stabilizacji marki polskiej nastąpiła organizacja emisyjnego Banku Polskiego i zamiana marek na złote. Wielkie te reformy walutowe w pierwszych miesiącach sanacji nie wywołały większych zaburzeń gospodarczych, jak ze strony niechętnych p. Grabskiemu żywiołów zapowiadano. Zaczęło się dopiero teraz płacenie rzeczywiste podatków, ściąganych z klas posiadających i nie posiadających. Klasa robotnicza pamiętająca doskonale okres inflacyjny, to jest druku marek papierowych bez pokrycia w złocie, których kurs ciągle spadał, a **płace robotnicze topniały do śmiesznie niskiej wartości realnej** — przyjęła nową erę w życiu gospodarczem z zadowoleniem, ponosząc nowe ciężary bez szemrania, żywiąc nadzieję, że życie gospodarcze potoczy się już „normalnym“ torem, co **umożliwi społeczny i kulturalny rozwój proletarjatu.**

Nowy ten stan rzeczy wywołał jednak wielkie niezadowolenie wśród burżuazji! Urwały się kapitalistom **ogromne kredyty, pobierane od państwa w czasach inflacyjnych**, które to kredyty lokowali zaraz w obcych walutach, obniżając kurs marki, a oddając dług rządowi po dłuższym czasie w bezwartościowej walucie, **nie podobały się kapitalistom podatki**, których dotąd prawie nie płacili. — Zaczęło się narzekanie na brak gotówki, na szczupłość środków obiegowych, wreszcie stopniowe **zamykanie fabryk i wzrost bezrobocia.** Z drugiej strony, burżuazja, narzekająca na „brak gotówki“, poczęła prowadzić zbytkowne życie. Nie kontrolowany przez rząd handel zagraniczny, **zasypał kraj zbytkownemi towarami zagranicznemi**, co spowodowało ogromną nadwyżkę przywozu nad wywozem z Polski i ogromny popyt na obcą walutę na **płacenie rachunków zagranicznych.** Rząd idąc za podszeptem nacjonalistów, doprowadził do ostrego zatargu gospodarczego z Niemcami, do których ustał wywóz nietylko węgla, ale szeregu innych produktów.

To wszystko **zachwiało kursem dotąd niewzruszonego złotego!** Burżuazja, która zawsze tylko o swe egoistyczne interesa dba, rzuciła się na giełdy wewnętrzne w poszukiwaniu **dolara**, potęgując **jeszcze większy spadek złotego.** Było to zbrodniczem pogarszaniem położenia i tak już ciężkiego. **Obniżenie kursu złotego skurczyło jeszcze bardziej obieg gotówki złotowej i spowodowało zwyżkę cen towarów!** Pogorszyło to katastrofalnie sytuację **w przemyśle.**

Masy pracujące, wyniszczone w okresie inflacyjnym, kiedy pracowały prawie za darmo, — skutkiem podwyżki cen obecnie, stały się niezdolne do nabywania towarów, a także z powodu braku jakichkolwiek zasobów, oszczędności. — Z brakiem **zbytu na towary rośnie dziś zatrważająco bezrobocie.** Zamyka się fabryki i kopalnie, liczba bezrobotnych dochodzi **do 200 tysięcy.**

Co robią kapitaliści? Ciężkie położenie klasy robotniczej i państwa starają się wyzyskać znowu dla swych egoistycznych interesów, a **kosztem klasy robotniczej!** Żądają oni **obniżenia** i tak nędznych **płac robotniczych, żądają skasowania wszelkich zdobyczy społecznych robotników, jak 8-godzinnego dnia pracy, urlopów, Kas chorych itd.** Ponadto żądają od państwa **wydatnych kredytów** na cele przemysłowe.

Bezczelne roszczenia kapitalistów klasa robotnicza odeprzeć musi z całą siłą! **W interesie produkcji** naszej leży, by **właśnie utrzymać** zdobycze społeczne i podnieść zamożność **robotnika** i chłopa, gdyż tylko tą drogą dojść można do ożywienia i rozwoju krajowego przemysłu! Dobrze płacony robotnik kulturalny i zamożny chłop będzie więcej konsumował towarów, a fabryki będą w pełnym ruchu.

Co się tyczy braku środków obiegowych, to **rzeczywiście złotego jest w obiegu zamało.** Suma około 700 miljonów złotych (banknotów Banku Polskiego i bilonu wydanego przez ministerstwo skarbu) jest na gospodarstwo polskie za mała. — Trzeba puścić w obieg nowe sumy złotych, ale **trzeba na to pokrycia w złocie, lub wartościowych obcych walutach.** Burżuazja polska jest zamożna. Posiada ona, a także i kler, wiele złota i kosztowności, a nawet obcych walut, lecz tych bogactw bez przymusu państwu na podkład banknotów nie pożyczy. **Wobec tego rząd p. Grabskiego czyni starania o znaczną pożyczkę zagraniczną**, u obcych kapitalistów, pod zastaw niektórych monopoli. Innego wyjścia niema. Jeżeli się uda uzyskać pożyczkę, tak czy owak do **ożywienia ruchu przemysłowego przyjść musi**, gdyż stan obecny dłużej bez zagłady państwa utrzymać się nie da.

Kapitaliści polscy tymczasem wykorzystują rozgoryczenie robotników z powodu bezrobocia, by **rozbić organizacje robotnicze**, i gdy przyjdzie do ożywienia przemysłu, **mieć robotników bezbronnych, wobec kapitalistycznego wyzysku!**

Dlatego klasa robotnicza musi być cierpliwą, **wytrwać w swych organizacjach**, by rozwój wypadków nie zastał ją rozbitą! Tępić warcholstwo w szeregach robotniczych, jednać nowych członków org., pamiętać o funduszach na rzecz Związku zawodowego! **Solidarna, zorganizowana i karna klasa robotnicza odeprze zwycięsko każdy atak kapitalistyczny, wspierany przez zdrajców robotniczych, chadeków i innych „narodowców“.**

(m. p.).

Komisja Centralna Związków zawodowych

o sprawie bezrobocia i kryzysu gospodarczego.

Dnia 15 października br. odbyło się posiedzenie Komisji Centralnej poświęcone sprawom organizacyjnym oraz kwestji bezrobocia.. Po zreferowaniu sprawy bezrobocia przez tow. Zdanowskiego wywiązała się dyskusja, w której zostało wyjaśnione, że bezrobocie rośnie z zatrważającą szybkością i obejmuje coraz szersze masy robotników przemysłowych zarówno zatrudnionych w wielkich gałęziach przemysłu jak w przemysłach drobnych i chałupniczych, dotyka ono pracowników umysłowych i zaczyna zjawiać się i coraz bardziej rozwijać nawet wśród robotników rolnych.

Ostatnio notowana liczba bezrobotnych przez Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy jest zbyt niska; wynosi ona z górą 196.000 ludzi, z tego zaledwie **93.000 pobiera zapomogi.** Wobec tego jednak, że notowania Urzędu Pośrednictwa Pracy obejmują wyłącznie robotników zatrudnionych w warsztatach liczących więcej niż 5 osób, jeśli się doliczy robotników takich gałęzi przemysłu jak odzieżowy, kapeluszniczy, drukarski itp. to **liczba całkowicie bezrobotnych wyniesie conajmniej 250 tysięcy osób**, do tego należy wliczyć jeszcze ogromną rzeszę robotników, pracujących po dwa i trzy dni w tygodniu. **Sytuacja wszystkich kategorji bezrobotnych jest rozpaczliwa.** Doraźna pomoc, jakiej udziela rząd, jest na skutek biurokratycznego systemu jej stosowania i konieczności powtarzania z miesiąca na miesiąc uchwał Rady Ministrów co do jej udzielania — **często zupełnie iluzoryczna i przerywana.** W wyniku dyskusji w tej sprawie Komisja Centralna Związków Zawodowych podjęła następującą **uchwałę w sprawie bezrobocia:**

Wciąż potęgujące się całkowite i częściowe bezrobocie, które boleśnie dotyka obecnie nietylko robotników największych gałęzi przemysłu ale **pozbawia źródeł utrzymania wielkie rzesze robotników drobnych i chałupniczych** gałęzi przemysłu oraz liczne zastępy pracowników umysłowych, musi spowodować **rozszerzenie akcji zabezpieczeniowej** na te wszystkie kategorje robotników. Sytuacja bezrobotnych jest rozpaczliwa, albowiem **w przededniu pory zimowej, nie są oni w stanie zdobyć się na zabezpieczenie siebie i swych rodzin w niezbędny opał zimowy**, żywność odzież itp. W tych warunkach Komisja Centralna Związków Zawodowych domaga się:

a) by akcja zabezpieczenia bezrobotnych została rozwinięta na wszystkie kategorje całkowicie i częściowo bezrobotnych robotników przemysłowych bez względu na wielkość warsztatu pracy, na bezrobotnych robotników rolnych oraz na pracowników umysłowych;

b) by t. zw. „doraźna pomoc“ objęła wszystkie kategorje bezrobotnych bez ograniczenia terminu wydania zapomóg;

c) by Rząd wydał niezwłocznie polecenie wszystkim władzom samorządowym, aby **w ciągu najbliższych tygodni zaopatrzyły one wszystkich bezrobotnych w niezbędne zapasy ziemniaków i opału zimowego**; nie posiadającym odpowiednich funduszów władzom samorządowym musi przyjść z pomocą finansową w tym celu rząd;

d) by wysokość zapomóg dla bezrobotnych była zwiększana w miarę wzrostu drożyzny, wedle wykazów komisji do badania kosztów utrzymania przy Gł. Urzędzie Statystycznym;

e) **by dzieciom wszystkich kategorji bezrobotnych, które uczęszczają do szkół, zabezpieczone zostały bezpłatne pomoce szkolne;**

f) by wszystkim bezrobotnym udzielana była na koszt rządu **bezpłatna pomoc lekarska;**

g) by robotników zakładów wojskowych objęto ogólną akcją zabezpieczeniową, odejmując uprawnienia w tej dziedzinie organom Min. Spraw Wojskowych;

h) **by wszystkich bezrobotnych zwolniono od obowiązku płacenia podatków państwowych i komunalnych;**

i) **by powstrzymano wobec bezrobotnych eksmisje z mieszkań i zniesiono obowiązek płacenia komornego na cały czas bezrobocia.**

Komisja Centralna Związków Zawodowych poleca wszystkim Związkom Centralnym, Radom Związków Zawodowych i Sekretarjatom Okręgowym **rozpocząć jak najenergiczniejszą akcję demonstracyjną i zgromadzeniową, celem skłonienia władz państwowych i samorządowych do poważnego zajęcia się sprawą szalejącego bezrobocia i spełnienia wszystkich wyżej wysuniętych postulatów.**

Do wszystkich oddziałów

Związku robotników drzewnych w Polsce, z siedzibą w Krakowie.

ADRESY ZARZĄDU CENTRALNEGO I SEKRETARZY OKRĘGOWYCH:

Zarząd Centralny: Kraków, ul. Dunajewskiego 5. Bolesław Jaroszewski.

Sekretarjaty okręgowe:

Warszawa, ul. Chłodna 10; Jan Maga, Bielsko, Republikańska 4; Franciszek Krowicki, Stryj, Mickiewicza 23; Franciszek Kowalewski, Poznań, Zamkowa 7, II piętro.

Okólnik w sprawie sanacji wewnętrznych stosunków w organizacji Związku Robotników Drzewnych w Polsce.

Do wszystkich Oddziałów Miejscowych Zawodowego Związku Robotników Przemysłu Drzewnego.

SZANOWNI TOWARZYSZE!

Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Zw. Zaw. Rob. Przem. Drzewnego rozpatrywał obecną sytuację wewnętrzno-związkową, wynikającą z niedbałej pracy Miejscowych Oddziałów, z niespełniania obowiązków statutem i regulaminem Związku przewidzianych, ze stałego **zalegania z obliczeniami** i dopuszczania się przez niektórych miejscowych funkcjonarjuszów nadużyć. Wydział Wykonawczy naszego Związku po obszernej dyskusji przyszedł da przekonania, że należy przeprowadzić natychmiast sanację organizacji, **tępiąc bezwzględnie wszelkie niewłaściwości**, gdyż tylko wtedy może Związek spełniać swe zadania, jeżeli wszystkie organy Związku będą należycie funkcjonowały. Na tej podstawie powzięto szereg donioslych uchwał, w których wykonaniu komunikujemy Wam co następuje:

1) Poleca się wszystkim Zarządom miejscowym, aby niezwłocznie przysłały do Centrali wszelkie **zaległe obliczenia wraz z listami kontrolnemi** za czas do 30 października b. r. włącznie. Listy kontrolne muszą być dokładnie wypełnione (imię i nazwisko, liczba oddziału i Centrali, wszystkie w danym okresie zapłacone wkładki), gdyż na podstawie tych list zostaną wykreśleni z grona członków ci robotnicy, którzy zalegają z płaceniem wkładek dłużej niż to przewiduje regulamin.

2) Jak już powiedziano, wszyscy ci członkowie, którzy zalegają z płaceniem wkładek, będą wykreśleni z organizacji. O ile taki członek organizacji chce ponownie do Związku należeć, to musi zapłacić wpisowe i będzie uważany za członka nowego. Gdyby atoli chciał do Związku należeć na zasadzie prawa starego członka, to musi przy ponownem przystąpieniu wyrównać naraz wszystkie zaległe wkładki. Przy zapisywaniu się nowych członków należy tylko wtedy wypełnić kartę wpisu i legitymację tymczasową, jeżeli przystępujący uiści gotówką pełne wpisowe i przynajmniej jedną wkładkę. Nie wolno zapisywać nowych członków na kredyt.

3) Zarząd miejscowy jest obowiązany zwołać w każdym miesiącu tak zwane **miesięczne zebranie członków**. Na zebraniu tem ma być złożone krótkie sprawozdanie z działalności lokalnej, musi być odczytane sprawozdanie kasowe, oraz lista członków, którzy z powodu zalegania przestali być członkami. Należy o takiem zgromadzeniu zawiadomić właściwego sekretarza okręgowego, jednakże bez względu na przyjazd sekretarza okręgowego należy zgromadzenie odbyć. Sekretarze i wogóle funkcjonarjusze Związku, przyjeżdżając do oddziału, będą odtąd przeprowadzać dokładną kontrolę. Należy zatem w oddziele przygotować na przyjazd sekretarza książkę kasową, ewidencję członków, książkę protokołów, listy kontrolne, oraz dziennik przychodzących i wychodzących korespondencyj. Niespełnienie tego polecenia będzie uważane za rozmyślne unikanie kontroli i musi być bezwzględnie tępione, dlatego też żadne tłumaczenia nie pomogą. Sekretarz musi mieć wszystkie książki do dyspozycji, jakie oddział prowadzi.

4) Stan członków należy zamykać każdego 10 (naprzykład 10 listopada za październik). Równocześnie należy z obliczeniem miesięcznym wysłać gotówkę. Wszelkie przetrzymywanie gotówki należnej Centrali, uważa się za pieniężne nadużycie, i jako takie, będzie wszelkiemi środkami tłumione, nie wyłączając oddawania spraw sądom państwowym.

Poleca się zatem skrupulatne wykonanie powyższych uchwał. Oddziały nie posiadające list kontrolnych mają się zwrócić po nie do Centrali. **Oddziały nie spełniające nakazów Centrali będą rozwiązywane**, gdyż przekonaliśmy się, że pobłażanie pogarsza sprawę, a uzdrowienie organizacji leży w interesie wszystkich członków.

Zwracamy też uwagę Towarzyszów na sprawę „Robotnika Drzewnego“. Pismo to powołane do życia od 1 maja b. r. w myśl życzeń Towarzyszów, z powodu nie nadsyłania pieniędzy, znajduje się w deficycie. Stan ten nadal istnieć nie może i Towarzysze wytężyć muszą wszystkie siły, by oddziały z ciążących na nich obowiązków się wywiązywały! Kapitalizm w Polsce szykuje się do ataku na zdobycze robotnicze, organizacje nasze i środki walki musimy mieć w pogotowiu! Gdy bezrobocie minie, i ruch przemysłowy się ożywi, przedsiębiorcy wykorzystają słabość robotników, dla przeprowadzenia swych celów wyzysku! **Bądźmy więc czujni!**

Korespondencje do „Robotnika Drzewnego“ z ruchu organizacyjnego i o stosunkach w warsztatach i fabrykach należy nadsyłać do 20 każdego miesiąca.

Konferencja Międzynarodówki politycznej i zawodowej przeciw zamachowi faszystów na Związki zawodowe.

Dnia 8 października odbyła się w Amesterdamie konferencja przedstawicieli Międzynarodówki zawodowej (amsterdamskiej) i Międzynarodówki socjalistycznej.

Przedmiotem konferencji były uchwały kongresu w Marsylji w sprawie ośmiogodzinnego czasu pracy i bezrobocia, co do których w Marsylji **uchwalono współdziałanie obu Międzynarodówek.** Konferencja skonstatowała w obu tych sprawach zgodność poglądów.

Główna dyskusja toczyła się nad sprawą przeprowadzenia **ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej o ośmiogodzinnym czasie pracy.** Konferencja uchwaliła jednocześnie wniosek Bramley'a, (Anglja), aby we wszystkich krajach, w których ratyfikacja jeszcze nie nastąpiła, urządzić w czasie od **15 listopada do połowy grudnia specjalną propagandę za ratyfikacją konwencji.** Zarządy organizacyj zawodowych, organizacyj politycznych i frakcje parlamentarne w poszczególnych krajach zostaną wezwane do porozumienia się, jakie środki parlamentarne i propagandystyczne należy w powyższym czasie zastosować.

Zagadnienie **bojkotu towarów, pochodzących z krajów, które nie uwzględniają uchwał konwencji waszyngtońskiej o ośmiogodzinnym dniu pracy,** zostanie dokładnie zbadane co do jego oddziaływania na pozytywny skutek oraz na niebezpieczeństwo wyzyskania go dla celów obrony celnej.

Dla zbadania kwestji emigracyjnej, szczególnie co do jej związku z bezrobociem, wybrano komitet, złożony z 6 członków, który ma przeprowadzić prace przygotowawcze dla **wielkiej konferencji, na wiosnę 1926 roku zebrać się mającej.**

Wkońcu delegat francuski Jouhaux (czytaj Żuo) zaproponował rezolucję **przeciw nowym gwałtom faszyzmu we Włoszech.** Rezolucja protestuje przeciw tym gwałtom, piętnuje zarządzenia rządu faszystowskiego w sprawie **wyłącznego uznania faszystowskich organizacyj zawodowych.** Konferencja stwierdza, że wskutek tych zarządzeń i gwałtów postawiły się Włochy **poza obrębem narodów cywilizowanych.** Konferencja wyraża sympatję i solidarność uciemiężonemu proletarjatowi włoskiemu i apeluje do opinji publicznej całego świata dla napiętnowania systemu rządowego, opierającego się na brutalnej sile, prowadzącej do niesłychanych niesprawiedliwości.

Faszyści bowiem pogwałciwszy ustrój demokratyczny we Włoszech i narzuciwszy swą dyktaturę, opartą na terorze otrzymywanych kosztem państwa **bojówek**, zorganizowanych na sposób wojskowy — zabrali się teraz do zgniecenia niezależnego ruchu klasowego zawodowego proletarjatu. Rząd faszystowski wydał „prawo“, według którego tylko **Związki zawodowe faszystowskie** mają zastępować interesy robotników a przedsiębiorcy obowiązani są pertraktować tylko z tymi związkami faszystowskimi. Jest to gwałt tak bezczelny, że musi się spotkać z energicznym protestem międzynarodowego proletarjatu.

Robotnicy mogą się przekonać, że każda **przegrana polityczna,** jest również **klęską** dla **ruchu zawodowego proletarjatu.** Ruch zawodowy i polityczny klasy robotniczej, musi w każdym kraju **wspierać się nawzajem.** I w Polsce za rządu chjeno-piasta, mieliśmy **atak reakcji na robotnicze prawo do legalnej walki ekonomicznej.**

—ooo—

MARJAN PORCZAK

W drugą rocznicę krwawych zajść listopadowych.

W pierwszej połowie listopada br. przypada **druga rocznica** krwawych zajść, jakich widownią były miasta Kraków, Tarnów i Borysław. Podczas zajść tych padło kilkudziesięciu zabitych robotników i żołnierzy, wielu odniosło rany. Któż zawinił tej tragicznej walce bratobójczej?

Z końcem maja 1923 roku upadł gabinet gen. Sikorskiego, a przyszedł do władzy rząd reakcyjny t. zw. „chjeno-piastowy“, z chłopem Witosem, jako premjerem na czele. Był to rząd wybitnie reakcyjny, rząd obrony interesów klas kapitalistyczno-paskarskich, rząd walki bezwzględnej z ustrojem demokratycznym państwa i klasą robotniczą. Do władzy doszły bowiem żywioły, które od pierwszych chwil powstania niepodległego państwa polskiego, prowadziły walkę z Demokratyczną Polską, bojkotowały interesy państwa, aż wreszcie małpując włoski faszyzm w grudniu 1922 dokonały zamachu krwawego na Zgromadzenie Narodowe, polską Konstytucję i Prezydenta Rzeczypospolitej. Klasa robotnicza Warszawy odparła atak reakcji na swobody obywatelskie, polała się krew robotnicza, padł zamordowany przez bojówki endeckie, robotnik Kałuszewski. Endecko-klerykalna reakcja nie ustąpiła: oto **16 grudnia** 1922 pada skrytobójczo zamordowany przez endeka Niewiadomskiego prezydent Rzeczypospolitej — ś. p. **Gabrjel Narutowicz.** Endecko-klerykalna reakcja ogłasza mordercę swoim „narodowym bohaterem“, propaguje kult mordu, czci jego sprawcę. Miejscem gloryfikacji zbrodni stają się kościoły, gdzie się odprawia manifestacyjne nabożeństwa antypaństwowe. Dzika walka reakcji o władzę zostaje dzięki **zdradzie „piastowców“** z Witosem na czele, zakończona **objęciem władzy w państwie przez jawnych wrogów ludu pracującego i demokracji.**

Jak było do przewidzenia, rządy chjeno-piasta stały się **ruiną dla państwa i dla klasy pracującej.** Spadek wartości marki, szalejąca drożyzna i wyzysk, spychały robotników i pracowników państwowych w otchłań nędzy. Przez kraj przechodzi fala strajków. Rząd chjeno-piastowy **zły i nieudolny, nie umie opanować katastrofy gospodarczej,** staje po stronie kapitalistów, przeciw strajkującym wysyła policję i **każe strzelać.** Akcją tą kieruje piastowy minister spraw wewnętrznych, adwokat z Bochni, słusznie nazwany krwawym — **Kiernik.** Polała się krew robotnicza w lipcu 1923 w Bielsku, Łodzi i Częstochowie. Ale kule nie poprawiają sytuacji gospodarczej, katastrofa rośnie ponad głowy złego rządu. Wśród głodzonych rzesz urzędników państwowych rośnie wzburzenie, wybucha strajk kolejarzy, domagających się poprawy rozpaczliwego położenia materjalnego. Stronnictwa reakcyjne sejmu wzmacniają rząd, wprowadzeniem do gabinetu nieprzejednanych wrogów ludu pracującego i jego swobód — Dmowskiego, **Korfantego** (chadeka) i Stanisł. Grabskiego. Reakcja marzy o zamachu na wzór faszystowski. W Warszawie i poza stolicą — pod okiem rządu, w podziemiach kościołów organizują się tajne związki faszystowskie, t. zw. „Pogotowie Patrjotów Polskich“. Rząd wie o nich i konferuje z ich przewódcami, licząc na pomoc tych organizacyj w walce z klasą robotniczą i ustrojem państwa.

W okręgu krakowskim strajk kolejarzy trwa. Rząd zamiast iść na ustępstwa i pertraktować ze strajkującymi — postanawia **złamać strajkujących siłą.** Minister Kiernik otrzymuje nieograniczone pełnomocnictwa do walki z głodującymi pracownikami. Usłużnie idą na rękę Kiernikowi b. wojewoda Gałecki, który informuje rząd w duchu wrogim klasie robotniczej, oraz b. generał krakowskiego okręgu — Czikel, który ogłosił **militaryzację kolejarzy, sądy doraźne i karę śmierci** na tych pracowników, którzy do służby kolejowej się nie zgłoszą. Był to **cyniczny zamach na prawa koalicji i strajku konstytucją zagwarantowane.** Na takie pogwałcenie **praw robotniczych** nie mogła pozwolić klasa robotnicza. **PPS proklamuje więc na 5 listopada 1923 strajk generalny w całej Polsce dla poparcia** słusznych żądań ekonomicznych kolejarzy i obrony **zasad konstytucji w zakresie praw robotniczych.** Rząd nie ustępuje w sprawach kolejarzy, nie cofa militaryzacji i sądów doraźnych, ale **postanawia strajk generalny złamać siłą militarną.** Idzie na dalsze bezprawia i łamie prawo **zgromadzeń i wolności stowarzyszeń.** W Krako-

Zarobki a koszta utrzymania.

Wartość pieniądza mierzy się według **siły jego kupna.** Jeżeli za złotego kupię mniej niż za franka, to znaczy, że ten złoty w moim kraju jest mniej wart niż frank, choćby na giełdach notowany był wyżej niż frank. Robotnik polski zarabia przeciętnie **trzy złote dziennie**, robotnik **amerykański** po przeliczeniu dolarów na franki około **30 franków dziennie.**

Ale nie mówiąc o „raju amerykańskim“ weźmy za przykład płace robotnika **niemieckiego.** Płaca jego dzienna, głodowa w porównaniu z amerykańską wynosi około **5 marek dziennie** czyli 6 franków. Jest ona więcej niż dwa razy wyższa niż płaca robotnika polskiego, ale wartość jej uwydatni się dopiero przez porównanie cen artykułów pierwszej potrzeby w Polsce a w Niemczech. Ceny żywności są mniej więcej te same u nas, co i w Niemczech, chleb jest tańszy w Niemczech, u nas natomiast cokolwiek tańsze jest mięso i tłuszcze. Utrzymanie jednej osoby kosztuje zatem tak samo w Polsce jak i w Niemczech.

Ale człowiek musi poza tem **ubierać się, mieszkać,** mieć jaki taki sprzęt, mieć choćby drobne grosze na drobne rozrywki kulturalne i t. d. I tu pomiędzy Polską a Niemcami występuje **różnica gwałtowna.** Buciki kosztują w Niemczech marek 15—20, to znaczy, że na parę butów musi robotnik niemiecki pracować 3 do 4 dni. W Polsce para butów kosztuje do **40 złotych**, na które robotnik polski musi pracować **13 dni. Ubranie** w Niemczech kosztuje 60 do 100 marek, w Polsce **200 do 300 złotych.** W Niemczech musi robotnik pracować 12 do 20 dni na kupno jednego ubrania, w Polsce od **60 do 100 dni** na takie samo ubranie.

Robotnik niemiecki uważa słusznie płace swe za niewystarczające i walczy o poprawę swego bytu, robotnik polski żyjący w **bezprzykładnej nędzy** miałby przeciw sobie cały zwarty front reakcji kapitalistycznej z rządem, policją i wojskiem na czele, gdyby rozpoczął walkę przeciw krzywdzie, która ciągnie się już lata całe.

Jeżeli komuś porównanie stosunków naszych z niemieckiemi wyda się zbyt drastyczne, możemy przytoczyć przykład z czasów przedwojennych które każdy pamięta. Ceny żywności były mniej więcej o **pięćdziesiąt procent tańsze,** ceny obuwia wynosiły od 10 marek do 15 marek, ubranie kosztowało 50 do 100 marek. Robotnik zarabiał przeciętnie około 4 mk. dziennie, to znaczy, że na zakupienie pary butów pracował 2 do 5 dni, na ubranie 8 do 15 dni. Jak widzimy, odpowiada to mniejwięcej obecnym stosunkom niemieckim.

Z tego wniosek całkiem prosty, **że przemysł nasz produkuje za drogo, pośrednik za wiele zarabia, kupiec za drogo sprzedaje** a robotnik daje się niesłychanie wyzyskiwać.

Drożyzna dusi już nie tylko robotników, ale prawie cały ogół pracujący. Cierpi chłop, urzędnik, lekarz, adwokat, słowem zarówno masy ciężko pracujące jak i inteligencja, ale z tego wszystkiego kpi sobie rekin kapitalistyczny, którego zasadą jest: **jak największy zysk przy najmniejszym wysiłku.** Ale rekin kapitalistyczny nie czuje, że sam sobie sznurem coraz bardziej zaciska szyję. **Mianowicie wskutek drożyzny konsumcja coraz bardziej się zmniejsza, ludzie jeszcze jedzą, ale już coraz mniej zużywają opału, nie kupują mebli, odzieży,** porcelany, naczyń, słowem, mimo woli sami niszczą przemysł, doprowadzają go do upadku.

A wśród tego wszystkiego **ofiarą pada państwo,** które setki miljonów odpisuje kapitałowi z podatku majątkowego i innych. Pusty skarb nie mając czem opłacać urzędników, **wyrzuca ich na bruk, czyli mnoży nędzę i głód.**

Tak dziesiątki miljonów ludzi dają się za nos wodzić **garstce kapitalistów** a rząd „nie umie sobie z nimi poradzić.

Premjer Władysław Grabski za utrzymaniem zdobyczy robotniczych.

Jak wiemy, w związku z obecnym kryzysem gospodarczym, kapitaliści pod wodzą endecji dążą do obalenia zdobyczy społecznych klasy robotniczej. Premjer Wł. Grabski, który mimo ostrych ataków w Sejmie utrzymał się przy władzy, w mowie swej, wygłoszonej w Sejmie 23 października, tak oświadczył, pod adresem wrogów zdobyczy społecznych:

„Ustawodawstwo socjalne jest uważane przez warstwy robotnicze **za zdobycz, która łagodzi nieraz ciężki ich los.** Rząd na to musi być nadzwyczaj czuły, zdawać sobie sprawę, że **ustawodawstwo socjalne zostało przez inicjatywę stronnictw robotniczych rozbudowane i uznane przez nie za swoje dobro i za dobro Państwa** i tylko one mogą istotnie powiedzieć, co w niem jest do polepszenia, czy do technicznej zmiany, ale **nie można rzeczy tak stawiać, żeby w tem szukać rozwiązania kryzysu obecnego.** Dla jego przetrwania ważny jest **spokój pracy.**

Równie **ważną jest pomoc dla bezrobotnych,** którym rząd daje pomoc nietylko ustawową, ale i pozaustawową. To znaczy więcej, niż pozwala ustawa. W głównych centralach ośrodków przemysłowych **będzie udzielana pomoc nietylko pieniężna, ale i w naturze.** Ciężar podatku mieszkaniowego staje się dla mas robotniczych **często nadmierny** i ochrona interesów mieszkaniowych bezrobotnych jest koniecznością chwili“.

—ooo—

Życie i obrona robotnicza.

Ciężka sytuacja gospodarcza i kryzys, którego końca nie można przewidzieć, masowe i częściowe redukcje, które są zjawiskiem codziennem, powodują rozpaczliwy stan między klasą pracującą. Głód spowodowany bezrobociem i skrajna nędza pchająca się do chat rodzin robotniczych nakazuje zastanowić się wszystkim nad losem, jaki ich spotkał i szukać środków obrony.

Przemysłowcy chcąc wykorzystać ten stan, dążą do powrotu do dawniejszych warunków pracy, do skasowania 8-godzinnego dnia roboczego i innych zdobyczy robotniczych zdobyczy. Przy każdej sposobności starają się płace obniżyć i wpłynąć na robotnika, ażeby pracował dłużej, a nawet 2 szychty, t. j. 16 godzin na dobę, **co przyczynia się do zwiększenia liczby bezrobotnych.** Czynią to tylko dlatego, ponieważ są pewni, że nie spotkają się z uporem silnie zorganizowanych robotników. — Przemysłowcy posiadają swoją potężną organizację ze słynnym „Lewjatanem“ na czele. Jeżeli zaś chodzi o organizacje robotnicze, to przychodzą różni „ideowcy“ i mianują się jako „prawdziwi obrońcy“, którzy to swoją demagogją bałamucą robotników. Znaleźli się tacy, którzy mówią, że należy mieć Związek zawodowy, tylko żeby nie płacić wkładek, są tacy, którzy rozumieją, że należy wkładki płacić i nie wysyłać do Centrali, tylko ażeby pozostawiać w oddziele, które możnaby trwonić na lokalne wydatki. Znaleźli się i tacy, którzy bełkoczą, że organizacja jest zbyteczną, tylko żeby solidarność była zawsze.

Niebrak też z wszystkich stron agitacji obcej i wrogiej ruchowi robotniczemu. Ożyli i zjawili się „zbawcy“ chadecy, którzy chcą wmówić w teraźniejszym czasie robotnikowi, „że kto należy do Związku klasowego, to czerwony djabeł, bluźnierca, wróg Boga, ludzi i narodu“. Od niedawna zaczął organizować robotników klerykalny sekretarz Polskiego Zjednoczenia Zawodowego, Jan Latuś, wychowanek O. O. Jezuitów z Chyrowa, a później lokaj w tymże zakładzie dla studentów w konwikcie. Otóż pan Latuś z żydowskim, niemieckim i ruskim straszakiem chce robotników we wschodniej Małopolsce zaagitować, a nie wie ten pachołek reakcji, że straszak ten działał może jeszcze przed laty, lecz obecnie robotnik każdy wie, że kapitalizm nie zna narodowości, ani religji, że przecież patentowani polacy robią interesa z żydami i są najgorliwszymi obrońcami kapitalistów i obcego przemysłu.

Wyzysk bez względu na to, z jakiej strony pochodzi, jest **zbrodnią społeczną,** i jeżeli robotnicy chcą poprawy doli, to muszą walczyć z wyzyskiem kapitalizmu międzynarodowego. Cóż z tego, że n. p. właścicielami tartaku są Polacy, cóż z tego, że p. Latuś jest ich współpartyjnikiem, kiedy wyzysk był i jest taki jak w każdej budzie żydowskiej! To też gadanie o żydach nie ma najmniejszego sensu. Wreszcie napiętnować trzeba niegodziwe metody p. Latusia, który nie ma wobec przeciwnika politycznego argumentów rzeczowych, a stara się ludziom wmówić, że sekretarz z klasowego Związku, to komunista! Cel najzupeł-

---

wie wojew. Gałecki i gen. Czikel ściągają policję i wojska do Krakowa, zajmują wszystkie większe sale w mieście, by robotnikom strajkującym uniemożliwić zgromadzenia, które mimo to odbywały się w pierwszy dzień strajku (5 listopada) na zmianę w sali Związku Stow. Rob. przy ul. Dunajewskiego 5. Gałecki niezadowolony, słuchając rozkazów Kiernika, postanowia 5 listopada wieczorem, **nie dopuścić żadną miarą do dalszych zgromadzeń w Domu robotniczym.** Posłowie socjalistyczni przedstawiają mu cała grozę niebezpieczeństwa, jakie niesie tak szalony zakaz, wydany późnym wieczorem bez możności zawiadomienia mas, które 6 listopada rano mają się w Domu robotniczym zgromadzić. Gałecki trwa w uporze.

Rano 6 listopada 1923 r., strajkujący robotnicy i kolejarze, nie wiedząc o zakazie, zdążając do Domu Robotniczego, celem dowiedzenia się o wyniku układów z rządem — natknęły się na **kordony policyjno-wojskowe, zamykające ulicę Dunajewskiego, a więc dostęp do Domu Stowarzyszeń Rob.** Tłum wzburzony tą prowokacją, przy pomocy nadjeżdżających przypadkowo 2 fur z kapustą — przełamuje kordon policyjny, którego jedno skrzydło wycofuje się na planty. W momencie przełamania kordonu padł strzał rewolwerowy z rąk policji lub faszystowskiego prowokatora. **Pada zabity robotnik,** raniony w głowę, następnie padają **dalsze dwa trupy robotnicze — kolejarze.** Wojsko zmieszało się z tłumem, zaś policjanci, wycofawszy się na planty po przełamaniu kordonu pod hotelem krakowskim, poczęli ostrzeliwać **tłum i wojsko, które chroniąc się przed strzałami, padło na ziemię.** Wzburzony ofiarami **i prażony ogniem policji tłum rzucił się do rozbrojenia leżącego na ziemi wojska i począł się ostrzeliwać policji.** Generał Czikel dowiedziawszy się o tem, wysyła celem rozpędzenia robotników skon sygnowane na Wawelu szwadrony 8 pułku ułanów, karabiny maszynowe i auta pancerne... z planem **osaczenia robotników pod Domem Robotniczym i zmasakrowania.** Uzbrojony tłum stanął do walki obronnej. Rezultatem zajść 6 listopada w Krakowie było: **18 trupów cywilnych, 14 wojskowych i kilkudziesięciu rannych.** — Rozmiary nieszczęścia byłyby daleko większe, gdyby nie akcja posłów PPS. towarzyszów dr. **Marka** i dr. **Bobrowskiego,** którzy skłonili rząd do wycofania wojska i policji. Gdyby nie to, połowa może Krakowa byłaby ruiną i tysiące zabitych. Gen. Czikel zamierzał bowiem ostrzeliwać z armat Dom Robotniczy i całą połać miasta.

Na podstawie umowy między wojskowością a posłem **Bobrowskim** doszło do „zawieszenia broni“, a władza nad bezpieczeństwem publicznem przeszła na terenie zajmowanym przez robotników, w ręce uzbrojonych robotników i trwała do 7 listopada popołudniu. Rząd następnie cofnął się na całej linji: zniósł militaryzację i sądy doraźne.

Ale nie tylko w Krakowie polała się krew robotnicza. Min. Kiernik wydał jednakowe zarządzenia dla wszystkich miast i ośrodków fabrycznych. I tak: **w Borysławiu wojsko i policja zamknęły też robotnikom dostęp do Domu Robotniczego, a następnie dały salwę w tłum. — Padło 3 zabitych,** w tem sekretarz metalowców tow. Cywiński. Następnie **8 listopada** dokonano strasznego mordu na robotnikach w Tarnowie. Oto po zgromadzeniu w Domu Robotniczym, rozchodzącym się robotnikom zastąpiło drogę wojsko i dało salwę. Padło **5 robotników zabitych,** kilku rannych, z których **2 zmarło w szpitalu.**

Wypadki listopadowe były ukoronowaniem systemu gwałtów reakcji nad klasą robotniczą i demokracją w Polsce. Rząd prawicowo-kapitalistyczny, pragnąc zgnieść ruch robotniczy drogą złamania jego **prawa do walki legalnej** o byt ludzki, nie zawahał się rzucić uzbrojonego syna ludu w mundurze na własnych braci, walczących **legalnie o chleb.** Ale załamał się poraz wtóry atak rządu reakcji, rządu obozu mordercy Niewiadomskiego, na prawa robotnicze i demokrację. Polała się krew bratnia, padły trupy synów jednego i tego samego ludu pracującego w niezawinionej bratobójczej walce, sprowokowanej przez **wrogów** Polski demokratycznej i praw ludu do obrony swych interesów, wrogów, którzy podstępem dorwali się władzy.

W rocznicę listopadową proletarjat polski chyli czoła przed mogiłami poległych bohaterów robotniczych i hołd składa ich pamięci. Ofiarą z krwi swojej najserdeczniejszej i życia obronili Oni **prawo klasy robotniczej do walki o chleb i kulturę, o władzę i prawo do życia.**

Poległym bohaterom cześć i chwała.

—ooo—

niej przejrzysty: zadenuncjować przeciwnika, a policja zrobi swoje.

Towarzysze i Towarzyszki nie dajcie się bałamucić, nie dajcie się brać na lep taniej demagogji, lecz kierujcie się zdrowym instynktem robotniczym. **Stawajcie karnie i solidarnie w szeregi klasowego Związku Zawodowego Robotników Drzewnych, a wkrótce przekonacie się, żeście dobrze uczynili!**

Umowa zbiorowa, jaką zawarł Związek Zawodowy z przemysłem drzewnym w czerwcu b. r. nie odpowiada w zupełności dzisiejszym warunkom życiowym w teraźniejszym czasie, a w dodatku nie wszyscy przemysłowcy ją dotrzymują. Jeżeli jednostki występują w obronie i zaczynają reagować, zostają natychmiast pozbawione pracy. **Trzeba więc do zwycięstwa ogólnego zrozumienia i świadomości klasowej i solidarnej organizacji.**

Skandaliczne stosunki w fabryce Adamskiego.

Właściciel fabryczki stolarskiej, pan Andrzej Adamski, wobec swych robotników stosuje metody postępowania, zasługujące na jaknajostrzejsze napiętnowanie. Pan ten, będąc niegdyś członkiem organizacji robotników stolarskich, a nawet przez czas jakiś piastując godność przewodniczącego grupy stolarzy, udawał tak skrajnego radykała, że wieszanie na latarniach wszystkich majstrów stolarskich wyzyskiwaczy nie wydawało mu się zbyt surową karą... — „Radykał" ten, zostawszy majstrem, rychło zapomniał o swej „rewolucyjnej" przeszłości, i ten najzacieklejszy, jak się zdawało, wróg gnębicieli robotników, okazał się najgorszym i najbezwstydniejszym tych gnębicieli przedstawicielem! P. Adamski bowiem jest przedsiębiorcą pozbawionym kultury. Jego stosunek do robotników charakteryzuje go, jako dorobkiewicza bez skrupułów. O poczuciu prawa i obywatelskości u tego pana nie ma mowy. Zatrudniając w swej fabryczce w Dębnikach około 20 robotników i uczniów, wyzyskiwacz ten **ani jednemu z nich nie udzielił urlopu**, jakie się im należą w myśl ustawy. Upominającym się o swe prawo robotnikom, zagroził majsterek **wydaleniem z pracy** i z tych też powodów wydalił kilku robotników. Z terminatorami postępuje p. Adamski brutalnie. **Bicie chłopców po twarzy, wyzywanie ich najordynarniejszemi słowami**, oto taktyka dawnego „radykała". Ponadto ten pan zmusza terminatorów do 10-godzinnej pracy, tak, **że maltretowani chłopcy upadają formalnie ze sił!**

Postępowanie p. Adamskiego z robotnikami, **jako nieludzkie, piętnujemy i poddajemy pod pręgierz opinji zorganizowanych robotników i wszystkich uczciwych ludzi!**

Czyż nie należałoby słusznie zastosować wobec takiego przedsiębiorcy tych metod, jakich domagał się on w czasach swego „radykalizmu"?

Ilu ludzi jest na utrzymaniu państwa polskiego?

Rzeczpospolita polska daje utrzymanie **842.120 osobom.** — Dodać do tego należy inwalidów 136 tys. 588 i pozostałe po nich rodziny 125.927 osób, a otrzymamy 1,104.635 obywateli, pobierających płacę ze skarbu państwa. A więźniowie nie są w to policzeni. Nie są policzone i rodziny, żyjące z wynagrodzenia otrzymywanego od Rzeczypospolitej.

Nie przerażajmy się tych cyfr przedwcześnie. Bo **pracownicy kolei państwowych żyją nie z podatków, ale z transportu**, a jest ich ilość znaczna, bo **196.244.** Pracownicy pocztowi żyją z komunikacji, a stanowią grupę **27.181 osób.** Te dwie kategorje należą bezwzględnie do warstwy ludności, która czerpie swe dochody **nie z politycznej działalności państwa**, ale z czynienia zadość pewnym społecznym **potrzebom narodu.** To samo da się powiedzieć o **nauczycielach, których jest 73.265.** Nie możemy zastosować tej miary do sędziów, a przynajmniej musimy stosować ją z pewnem ograniczeniem, stoją oni bowiem na straży nietylko stosunków między ludźmi, ale i stosunków obywateli do Rzeczypospolitej. **Sędziów i prokuratorów jest 4.439.** To samo zastrzeżenie trzeba zrobić względem pracowników **przedsiębiorstw państwowych** (10.452), oraz monopolów (1.567), gdyż częściowo oddają oni jedynie **społeczne usługi** (uzdrowiska, żupy, kopalnie, lasy itd.), ale czasem pracują wyłącznie dla państwa (warsztaty wojskowe itd.). Emerytów cywilnych (36.429), sądowych (83.176) i wojskowych (8.521) musimy zaliczyć za wierzycieli Rzeczypospolitej, tak, jak inwalidów których liczbę podaliśmy na początku.

Oczywiście, że liczba ich byłaby mniejsza, gdyby mniej było urzędników i gdyby pracowników w sile wieku nie wydalano, aby na ich miejsce przyjąć innych.

Za służbę zatem Rzeczypospolitej jako takiej, w polityczno-administracyjnej dziedzinie i pominąwszy wszystkie poprzednio wymienione kategorje, utrzymuje dziś skarb nasz **445.547 osób.** — Z czego **303.032 przypada na wojsko.** 25.240 na ochronę granic (straż celna 6.644 i **korpus ochrony pogranicza 18.596), 36.905 na policję,** a 3.057 na więziennictwo. Pozostało jeszcze 45.131 urzędników administracji i 32.864 niższych funkcjonarjuszy.

Mordowanie ludzi w przyszłości.

Nie będzie to dzisiaj, ani za rok, a może ani za 10 lat. Ale przyjdzie ta chwila, jeżeli społeczeństwo ludzkie będzie tak nadal bierne jak dotychczas. Przyjdzie moment, że grozy wojenne, któreśmy przeżywali w latach 1914—1918, będą niczem wobec tego, co się odegra w przyszłej wojnie. Będzie to moment, gdzie będą się mordować **całe narody**, a razem z niemi **wszystkie istoty żyjące na ziemi.** Dotychczas liczyliśmy poległe w wojnie ofiary na tysiące i miljony, a w przyszłości będziemy ich liczyć na jednostki narodów.

Tak, jeżeli przyjdzie jeszcze raz do wojny, a wówczas będą niszczone nietylko całe kraje, ale całe narody i **całe części świata.** A prawdopodobnie nie wyjdzie przy tem ani jeden strzał, tak, że przyszłe wojny narodów odbywać się będą zupełnie pocichu, jakby w ciszy grobowej.

Karabiny, bagnety, armaty, granaty, będą zastąpione **gazami trującemi.** Wystarczy jeden samolot, mający kilka bomb napełnionych gazami trującemi, a w kilku minutach będzie w pewnem państwie życie zupełnie zniszczone, **wszystko co żyje zaginie.** Starcy, żony i dzieci, mężczyźni w sile wieku, dziewczęta kwitnące, matki z niemowlętami u piersi, zostaną w okamgnieniu wyniszczone, a z nimi razem cały świat zwierzęcy i wszystko, co się tylko na ziemi porusza.

Ameryce, w kraju tak wielkiego postępu pod względem technicznym, **ćwiczy się już dzisiaj i przyswaja ludzi, konie i zwierzęta, do noszenia masek, jako środka ochronnego przeciwko atakom gazów trujących.** A więc na wypadek nowej wojny, fachowcy amerykańscy z dziedziny militaryzmu już dzisiaj przygotowują ludzi i zwierzęta do noszenia masek. Tak się przygotowuje Ameryka a w ślad za nią inne państwa, jak Anglja, Francja, Japonja, oraz reszta wielkich mocarstw. Wojenne sztaby generalne zwracają obecnie więcej uwagi gazom trującym, aniżeli armatom i okrętom wojennym.

Robią tajne i publiczne próby, przy których już dużo ludzi utraciło życie.

Jesteśmy przeciwnikami każdego gwałtu, ale w jaki sposób może się obronić pokojowo usposobiony człowiek przed krwi chciwą bestją, jeżeli nie tem, że ją uśmierci przedwcześnie, zanim zdoła go zniszczyć.

Jeżeli dziś już wiadomo, jakiemi środkami będą prowadzone przyszłe wojny, zwłaszcza, **jeżeli do tego dopuści ludzkość,** to nie możemy rozumieć naprawdę, dlaczego **wszystkie państwa marnują pieniądze, zebrane z podatków,** a uzbrajają swe armje w szable, karabiny maszynowe, armaty itp. Broń ta będzie mieć w przyszłej wojnie taką wartość, jak zabawki dla małych dzieci. Muszą ustąpić gazom trującym i samolotom. Więc jest szkodą wyrzucanie na takie zabawki miljony i miljardy.

Jak może społeczeństwo ludzkie patrzeć spokojnie w przyszłość, widząc, jak sobie rzeźnicy ostrzą noże. A na kogo? Na to nie potrzeba odpowiedzi. Jak może społeczeństwo grać rolę niewinnego baranka, kiedy wiemy, że w razie niebezpieczeństwa może stać się pożerającym wilkiem? **Czy może być niebezpieczeństwo straszniejsze nad to, jakiem są nowe wynalazki wiedzy chemicznej,** stojące na usługach militaryzmu?

Stać się może to tylko, czego sobie ludzkość będzie życzyła. Jeżeli dojdzie do takiej wojny w przyszłości, gdzie gazami trującemi zostaną wymordowane całe narody, to tylko dlatego, **że społeczeństwo ludzkie nie miało na tyle siły, aby się przeciwstawić przygotowaniom, prowadzonym do tego najstraszniejszego barbarzyństwa,** jakie będzie kiedyś znać historja ludzkości. Przygotowywać się do przyszłej wojny znaczy nie wierzyć pokojowym zapewnieniom, jakich używają zastępcy różnych kapitalistycznych państw na konferencjach rozbrojeniowych. — Przekonaliśmy się już kilka razy, że są to tylko **słowa a nic innego,** a wojny zakazać może tylko **silna wola międzynarodowego socjalistycznego proletarjatu!** A że propaganda o rozbrojeniu państw, głoszona przez dyplomację jest głupotą i faryzeuszowstwem, świadczy najlepiej o tem przykład ministra marynarki wojennej w Ameryce, który publicznie na zebraniach religijnych wykłada wiersz i wyroki z biblji, gdzie jest napisane: „Nie zabijaj!", oraz „**Miłuj nieprzyjacioły twoje", a wojska jego uczą się równocześnie obchodzić z maskami przeciw gazom trującym** a tensam minister przy zostawieniu budżetu **żąda jak największych sum na wojsko!**

Jeżeli się ma przeszkodzić nowym wojnom, to ludzkość **własną siłą** musi sobie wymusić, **aby było przeprowadzone rozbrojenie.**

Co do wynalazców środków mordu powiedzieć im należy, **że wiedza ma służyć dla dobra powszechnego ludzkości, a nie do wzajemnego mordowania się narodów!**

KRONIKA.

NACZELNIK SZCZEPAŃSKI, JEGO PSY A POLICJA. Z Kamesznicy piszą nam: Jak każdemu wiadomo, piastowcy w żywieczczyźnie starali się opanować wszelkie urzędy gminne, taksamo i w Kamesznicy. Na czele tejże gminy stoi niejaki p. Szczepański (piastowiec), który przy wyborach obiecywał złote góry, ażeby tylko głosować na listę piastowców. Socjalistów tenże Szczepański nienawidzi i najlepiej by się stało, gdyby ich można całkowicie z Kamesznicy wypędzić. P. Szczepański szuka różnych sposobów, ażeby tylko zemsta była wykonana. Otóż przyszedł na sposób, że jako naczelnik gminy nie będzie urzędował w kancelarji gminnej, tylko w domu swoim a obywatel gminy zawezwany przez naczelnika gminy, lub też jeżeli sam ma coś do załatwienia, to musi się zwracać do jego mieszkania, gdzie p. naczelnik ma trzy psy (wilczury), całkiem wolno goniące, niezaopatrzone w kagańce, co jest przepisane, jeżeli nie są uwiązane. Jeżeli się ktoś zbliży do domu p. naczelnika, to się naraża na niebezpieczeństwo pokąsania przez psów. Wypadków takich w Kamesznicy było coś 12, że obywatele tejże gminy, zmuszeni w różnych sprawach udać się do naczelnika narazili się na nieszczęście. Policja znowu zamiast się wdać w te sprawy, spisać poszkodowanych i sprawy oddać w ręce władz sądowych celem ukarania p. Szczepańskiego za niewłaściwe postępowanie, czyni wszystko, tylko nie to, co jest jej obowiązkiem. Otóż w niedzielę 4 października br. odbyło się w Kamesznicy zgromadzenie socjalistyczne, zgromadzenie przepisowo zgłoszone w starostwie. Obecny na zgromadzeniu był sekretarz Maga Jan z Bielska, i dziwnem jest, że policja w tenże dzień nie przybyła wysłuchać referatu i zapytać się o nazwisko referenta, lecz prawdopodobnie dopiero na rozkaz p. Szczepańskiego, w „poniedziałek szukała po mieszkaniach tych, którzy byli na zebraniu i zapisanych do organizacji, pytając się co było mówione na zebraniu i kto był obecny. Jeżeli o to chodzi, możemy otwarcie zaznaczyć, iż było między innymi napiętnowane postępowanie p. Szczepańskiego i postępowanie różnych policjantów, którzy nie spełniają swych obowiązków w interesie całego ogółu, lecz kilku jednostek kapitalistycznych.

Zwracamy się do starostwa, ażeby raczyło pouczyć swych podwładnych o postępowaniu z obywatelami i raczyło usunąć zło, które panuje dotych czas.

ZE LWOWA donoszą nam o bardzo ciężkiem położeniu robotników drzewnych z powodu bezrobocia. Od czasu do czasu pracodawcy zamykają warsztaty na przeciąg kilku tygodni. Jeśli komuś nawinie się praca, to system konkurencyjny tak się wzmaga, że robotnicy, którzy nie pracowali kilka tygodni, zmuszeni są za bezcen pracować, i tem samem nie jest zachowany 8-godzinny dzień pracy. Mimo to, agitację i pracę dla naszego Związku prowadzimy systematycznie. — Obecny skład zarządu grupy przedstawia się następująco: Rubin Birnbaum przew., Lazar Katz zastępca przew., Abracham Poch sekretarz, Chaim Münzer zast. sekr., Salomon Roller kasjer. Komisja kontrolująca: Adolf Waldman, Bernard Kohl, Mozes Lacher.

WŁODZIMIERZ WOŁYŃSKI, grupa drzewnych donosi o zmianie Zarządu, a mianowicie: Szyja Ajzen przew., Srul Kos kasjer, Eljasz Szpilier sekretarz, Dawid Weber, Szloma Gitbir.

O POWTÓRNEM ZAŁOŻENIU ODDZIAŁU donoszą nam z Kamesznicy. Zarząd składa się z towarzyszów: Tomasz Sleziak przew., Franciszek Białorzyt sekretarz, Ludwik Zawada skarbnik, oraz Józef Jasek. Komisja kontrolująca: Józef Kubica i Józef Sleziak.

Właściciel: Związek Zaw. Rob. Drzewnych w Polsce. Drukarnia Ludowa w Krakowie. Wydawca i odpow. redaktor: Bolesław Jaroszewski.